

Dr med. MICHAŁ JAGODOWSKI

b. dyrektor sanatorium w ZAKOPANEM

specjalista chorób płucnych
przeprowadził się z Zakopanego do Białegostoku

Ordynuje od godz. 10—12 i od 4—6

GABINET RENTGENOLOGICZNY do DIAGNOSTYKI
SCHORZEŃ KLATKI PIERSIOWEJ

Branickiego 1 m. 22. Tel. 12-32.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, oliwa, kadzidło
od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,
książki do nabożeństwa, oraz bire-
ty, ornaty, bielizna kościelna.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.

Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan
i mieszkańców parafij okolicznych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Numer pojed. 20 gr.
Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Najświętsza Panna! (wiersz).
2. Konferencja Unijna w Wilnie.
3. Moje nawrócenie.
4. Najlepsza „zabawka”.
5. Fluidy (wiersz).
6. Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze...
7. Cenne malowidła w klasztorze O. O. Bazylianów w Supraslu.
8. Dawna szlachta polska powraca na wiarę ojców.
9. Drzazgi.
10. Co powiedział Wilting ks. biskupowi Łukomskiemu.
11. Wśród brunatnych zbiorów (wiersz).
12. Pojedynek.
13. List otwarty.
14. Coś o Grzybowszczyźnie.
15. Jak Niemcy księżyc chcieli wziąć.
16. Kronika.
17. Wiadomości ze święta katolickiego.
18. Rzeczy ciekawe.
19. Co słyszał w Rosji Sowieckiej?
20. Trochę śmiechu bez grzechu.
21. Oflary.
22. Intencja dla kólek różańcowych na miesiąc sierpień.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 2, Telefon 63 — Obst Nr 803.

„BŁAWAT POLSKI“

B I A Ł Y S T O K
ul. Dąbrowskiego Nr 1.

POLECA PO CENACH FABRYCZNYCH:

materiały jedwabne, wełniane
i bawełniane na kostiumy damskie
i męskie oraz wielki wybór
materiałów kołdrowych.

SKARPETKI i POŃCZOCHY
z firm Żyrardów.

Materiały do
„BŁAWATU POLSKIEGO“
sprowadzane są wyłącznie
z fabryk chrześcijańskich.

Odwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

Najświętsza Panno!

Na uroczystość 15 sierpnia.

*Błogosławisz uśmiechnięta
Rozfalowan zboża łan,
By wśród nas dobrobyt gościł,
Szczęścia zaznał każdy stan.*

*Dziękczynne lica
Wznosim ku zorzom porannym,
Bogurodzica —
Najświętsza Panno! —*

*Pod Grunwaldem, Jasną Górą
Z Twą pomocą polski lud
Miał zwycięstwo. Łaska Twoja
Dała nam nad Wisłą Cud!*

*Kraj nasz zaszczycaj
Swą Opieką nieustanną,
Bogurodzica —
Najświętsza Panno!*

Białystok, lipiec 1939 r.

Hipolit Lisowski.

Konferencja Unijna w Wilnie

Tegoroczna Konferencja Unijna, połączona z uroczystym obchodem 500-lecia soboru we Florencji, odbyła się na zaproszenie J. E. ks. metropolity Jałbrzykowskiego w Wilnie. W konferencji wzięło udział zgórą stu księży obrządku łacińskiego i wschodniego z HEE. ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim i księżmi biskupami Bukrabą, Michalkiewiczem, Czarnieckim, Niemirą na czele. Po nabożeństwie w katedrze wileńskiej nastąpiło otwarcie obrad w gmachu uniwersytetu Stefana Batorego, którą zagaił i której przewodniczył ks. arcybiskup me-

tropolita wileński. Pierwszy referat n. t. „Losy unii florenckiej w Polsce i Litwie” wygłosił o. Jan Urban T. J. Prelegent przedstawił historyczne podłoże i wydarzenia, na tle których odbywał się sobór najpierw w Ferrarze, a następnie we Florencji. Ruś i państwo moskiewskie reprezentował na soborze metropolita Izydor. Akt unii w postaci bulli papieskiej został odczytany dnia 6 lipca 1439 r. w katedrze florenckiej. W imieniu Rusi i Moskwy podpisali akt unii metropolita Izydor oraz biskup suzdalski Symeon. Papież mianował metropolitę Izydora legatem na wszystkie kraje, na które rozciągała się jego władza, a następnie kardynałem. W powrotnej drodze Izydor zatrzymuje się w Polsce, gdzie utwierdza unię, odpowiadając nabożeństwu w kościołach łacińskich. Dla tej misji pozyskał Izydor poparcie króla i władz polskich. W Moskwie po nabożeństwie w soborze Uspieńskim został odczytany akt za co został Izydor z rozkazu w. księcia Wasyla uwięziony w klasztorze, skąd następnie uciekł na Litwę. Moskwa przekreśliła akt unii. Król Władysław Warneńczyk w r. 1443 wydał dekret, mocą którego kler unicki został zrównany w prawach z klerem łacińskim. Po wyjeździe Izydora do Rzymu akcją przeciwko unii na ziemiach polskich rozpoczął metropolita moskiewski Jonasz. Po rezygnacji Izydora z metropolii papież Kalikst III podzielił Ruś na dwie metropolie, jedną kijowską w Polsce, drugą moskiewską. Metropolita kijowskim papież mianował Grzegorza, współtowarzysza prac Izydora,

Księżniczka Anastazja Gruzińska.

Moje nawrócenie.

*Miłosierdzie Pańskie na wieki
wyśpiewywać będę.*

Przystępujemy do drukowania osobistych przeżyć i dzieł niezwykle subtelnej duszy księżniczki Anastazji Gruzińskiej, córki gubernatora wileńskiego, nawróconej przed wojną światową z prawosławia na katolicyzm i zmarłej na Łotwie w 1934 r.

Dzieje te pisane po niemiecku przetłumaczył ks. kan. Adam Kulesza, zaś ks. prof. Ignacy Świrski znapatrzył „Moje nawrócenie” ks. Gruzińskiej słowem wstępnym, którą, znając osobiste, tak określa: Była to osoba nieprzeciętnej miary i wagi. Umysł głęboki, subtelny, głęboko wykształcony, wiara żywa, bezgraniczne i gorące przywiązanie do kościoła, serce czułe, wrażliwe na niedolę ludzką, wola silna, zdyscyplinowana do czynu, zaparcia się siebie i poświęcenia — oto główne rysy jej charakteru.

Drukując „Moje nawrócenie” ks. Gruzińskiej i podając szerszemu ogółowi, będziemy szczęśliwi, gdy ktoś przez czytanie tych dzieł duszy, arystokratki rosyjskiej, jeżeli się nie nawróci to przynajmniej stanie się lepszym i szlachetniejszym; i to nam wystarczy.

Wobec niechętnego stanowiska duchowieństwa łacińskiego, kontrakcji ze strony metropolity schizmatycznego, braku uświędzenia, unia florencka upadła w Polsce. Od r. 1501 o unii glucho do r. 1596, kiedy to został podpisany akt unii brzeskiej.

Referat o „Twórcach unii florenckiej” wygłosił ks. dr Bolesław Radomski ze Lwowa, dając charakterystykę tych osobistości, które głównie współdziałały przy zawieraniu unii florenckiej, a szczególnie Jana III Paleologa, papieża Eugeniusza IV, teologów na soborze, patriarchy Bessadona, metropolity Izydora. „O porozumieniu na soborze florenckim w sprawie Filloque” mówił ks. dr M. Morawski z Włocławka, przedstawiając w sposób jasny i treściwy porozumienie na soborze w sprawach dogmatycznych.

(Wilno K.A.P.)

Najlepsza „zabawka”

Pewien profesor uniwersytetu w Neapolu, który uchodził za niewierzącego i za takiego sam chciał być uważany, przypomniał sobie swoją starą matkę. Od lat już jej nie odwiedzał — i postanowił do niej pójść. Wszedłszy do jej skromnego mieszkania, znalazł ją siedzącą i odmawiającą różaniec. Rozsierdził się uczony synalek i rzekł:

— Cóż to robisz, matko, z tą zabawką? Rzućże to w ką!

Nawrócenie moje jest związane z Wilnem. Łączy się ono z barokowymi o wspaniałych barwach kościołami, z wąskimi uliczkami, przez które o świcie poranku podążają ciche postacie z różańcem i książką do nabożeństwa w rękę, z pagórkami, wieńczącymi miasto, i z cichą kaplicą, z której cudowna Matka Boska Ostrobramska, święta Strażniczka prastarej twierdzy giedyminowej, łaskawym Swym okiem macierzyńskim dniem i nocą spogląda i błogosławi tłumy ludzkie, co tam w dole przeciągają ulicą lub kłęczą, pogrążone w modlitwie, na płytach kamiennych wąskiego chodnika. Pragnę więc z głębi serca zawołać: „Bądź pozdrowione, ty miasto święte, miasto męczenników i wyznawców, któreś dało tak dobre świadectwo o Kościele Bożym, a którego heroizm żyje jeszcze i teraz w tak znacznej części twoich mieszkańców”.

Przybyłam do Wilna ze wszystkimi uprzedzeniami do Kościoła katolickiego, jakie spotyka się u tak zwanych „inteligentnych” innowierców. Rząd rosyjski i urzędowa cerkiew w swej nie znającej granic nienawiści do katolicyzmu, stosowali nie tylko siłę brutalną i prześladowanie, lecz walczyli jeszcze oszczerstwem. Prasa, podręczniki szkolne i literatura szerzyły najbardziej brutalne i głupie kłamstwa. Otrzymałam

Staruszka istotnie odłożyła posłusznie różaniec na stół obok siebie i zapytała syna:

— Uczyniłam zadość twojej prośbie. Ale co możesz mi dać lepszego w miejsce różańca?!

Na drugi dzień profesor opowiadał o tym zdarzeniu wśród kolegów i kończył z zawstyżeniem:

— Słowa te matki mojej były jakby stal miecza, która wżarła się w moją pierś. Ucałowałem kochaną mateczkę; ze czcią włożyłem różaniec z powrotem w jej dłoń i oddaliłem się śpiesznie. Bo zaprawdę nie mogłem znaleźć nic lepszego.

Fluidy.

Lubię samotnie błądzić
Wśród polnych bezdroży...

Mysli — —

to lot jaskółek gonią, —

to, jak szpady,

skry — —

Krzeszą, napadają, bronią,

za serce chwytają wspomnieniem;

— tęsknotą

duszę oplotą, —

i znowu utoną w zieleni.

specyficznie rosyjskie wykształcenie i wychowanie. Mając 20 lat, załatwiłam się już dawno ze swoim własnym wyznaniem. Przeczytałam wszystkie możliwe i niemożliwe rzeczy, które wystarczały, by wyrwać z mego serca zarodek tkliwej wiary dziecięcej. Pamiętam, jak z oburzeniem wykrzyknęłam po przeczytaniu pewnego zdania o cześci Matki Boskiej w pięknej książce Włodzimierza Sołowjewa: „Usprawiedliwienie dobra”. Jak można? Jestże to rzeczą możliwą?...

Katolicy byli dla mnie, pod względem duchowym i moralnym, że się tak wyrażę tym, czym rząd uczynił ich pod względem polityczno-społecznym — obywatelami trzeciej kategorii.

Zwiedziłam wszystkie kościoły wileńskie z prawdziwą artystyczną rozkoszą, poznałam wszystkie malownicze zakątki miasta i jego wąskie uliczki, przy których wznoszą się wysokie domy ponad omszałymi murami i stoją malowniczo, szare i zmurszałe dawne dworki szlacheckie. Lecz dusza miasta pozostała mi obca, a nawet niechętna. Mimo to zaczynało już na mnie działać przepojone łaską powietrze, gdzie pełniło strażę tyle Tabernakulum, a modlitwa, że się tak wyrażę, nigdy nie milkła.

(c. d. n.)

...I jest mi dobrze;—a dlaczego nie wiem?!...

Wszak horyzont płonie złowieszczym zarzewiem...

— — A może dlatego, że się czuję wolnym

i gotów — z każdym do śmiertelnej wojny,

Kto moją rolę ujarzmić się skusi?!!

— — Tak, to właśnie być musi...

Jestem szczęśliwy, że to tak rozumiem — —

i wołam z tymi, co też wolność cenią

i nie chcą drzeć w czarowniczych złudzeniach:

— — „Nie damy żywcem wtłoczyć się do trumien”!...

gie.

Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze...

Jeżeli kiedy, to w czasach niewoli i niedoli czuliśmy najgłębiej, ile wiary i ile dziecięcej ufności mieści się w naszej ukochanej pieśni: Serdeczno Matko, Opiekunko ludzi! Przez tę pieśń płynęło i płynie od lat ku niebu tyle bólów, tyle tęsknot i tyle miłości polskiego serca ku Matce Najświętszej, że nie wyobrażamy sobie, aby nam tej pieśni miało kiedyś zabraknąć.

A czyż Polak katolik może sobie wyobrazić, że mu może zabraknąć Matki Najświętszej, że przyjdzie na jego ziemię wiatr zły, co wywieje z jego duszy miłość i cześć dla tej Królowej nieba i Królowej Polski, opustoszy jej świątynię, osamotni jej figury, kwieciami wieńczone, rozmieście czczone obrazy?

A ten zły i mroźny wiatr wieje, zwłaszcza od wschodu. Mrozi kwiaty najszlachetniejszych uczuć, zasypuje śniegiem najcenniejsze zasady, wstrząsa fundamentami naszej wiary. A najsilniej miecie się na te kwiaty, które w wieńcu cześci naszej dla Najświętszej Panny najpierwsze zajmowały i zajmują miejsce: na czystość duszy i macierzyńską miłość.

W Marii czciliśmy i czcimy przedewszystkim Świętą Bożą Rodzicielkę i Świętą Pannę nad Pannami. Bez cześci dla Matki i bez cześci dla Panny, nikt nie śmiał przystępować do ołtarza Marii, nikt nie śmiał i nie śmie ku Niej podnosić oczu. Choć nas brud życia skalał, jeśli ołtarz z imieniem Marii pozostał w duszy nietknięty, jeszcze nie wszystko stracone.

W walce z Kościołem katolickim wrogiemu temu Kościołowi obozy nie obalają wszystkiego naraz. Wiedzą, że dusza nasza zanadto zrosła się z chrześcijaństwem, aby odrazu można było wyrwać wszystko z korzeniami. Podcinają korzeń po korzeniu. Rzucili się przedewszystkim na moralność i na rodzinę. Wiedzą, że człowiek najszlachetniejszy jest w walce z sobą, w walce z swymi namiętnościami i sam, a zwłaszcza bez tej najczulszej i najuczulniejszej opieki, jaką Bóg stworzył na ziemi—bez opieki matki

Sięją więc między młodych i starych nieobyczajne pisma, nasuwają na oczy nieobyczajne obrazy, popychają młodzież i starszych do nieobyczajnego życia, bo nie tak nie osłabia wiary i odporności duszy jak nieobyczajność. Popęd rozkielznany niesie na zatrąte jak ponoszący koń. Ażeby już zupełnie wydać człowieka popędom i wyzwolić go od wszelkich więzów, rozwiązują i niszczą rodzinę. Osamotniają dziecko.

Czystości życia i matce grozi śmierć. Ale jest ktoś, kto na niebie i ziemi jest najdoskonalszym weicieniem i opiekunką tych korzeni chrześcijańskiego życia. Jest nią Maria, której cześć z serca katolickiego świata nie nie zdoła wypłenić. Szczęśliwi jesteśmy, póki do tej Matki możemy się uciekać. Póki czcimy Marię, czystość życia i rodzina skryć się mogą pod Jej płaszcz bezpiecznie.

Cenne malowidła w klasztorze

O. O. Bazylianów w Supraślu

Supraśl, znajdujący się zaledwie 16 km. od Białegostoku, posiada jeden z najcenniejszych w wojew. białostockim zabytków obronnego budownictwa kościelnego, dawną cerkiew OO Bazylianów, liczącą 440 lat.

Wspaniała ta świątynia jest jednym z najpiękniejszych i najoryginalniejszych zabytków architektonicznych w Polsce w kombinowanym stylu gotycko-bizantyjskim i poza wieloma dziełami sztuki posiada oryginalne malowidła olejne w sanktuarium o cechach stylowych XVIII wieku.

Wykonał je polski malarz bazylianin Antonin Gruszecki, o którym dotychczas w historii malarstwa naszego były tylko b. skąpe wiadomości. Poznał tego malarza król Stanisław August podczas swej bytności w Supraślu. Zainteresował się nim i polecił mu wykonać prace dekoracyjne i malarskie w nowym zamku w Grodnie.

Gruszeckiego „odkrył” obecnie młody historyk mgr. Iliaszewicz, pracujący nad dziejami założonej w klasztorze w XVI wieku drukarni bazylikańskiej. Znalazł on mianowicie w archiwach biblioteki Uniwersytetu w Wilnie sporo dokumentów, dzięki którym ustalono nazwisko wykonawcy malowideł.

Malowidła te w formie obrazów, przedstawiających 4 Ewangelistów, Mojżesza w krzaku gorejącym oraz w plafonie Boga-Ojca, są wysokiej klasy znamionujące niepowzedni talent artysty, o którym jesienią b. r. ukaże się rozprawa z wieloma nieznanymi jeszcze szczegółami z życia Gruszeckiego.

„K. B.”

Dawna szlachta polska

powraca na wiarę ojców

Dnia 18 b. m. we wsi Tymoszewicze gminy i parafii rzym. katol. Sosnkowicze (dawniej Lenia) pow. Łuninieckiego odbyła się wzruszająca uroczystość. Na łono Kościoła katolickiego, do wiary ojców, powróciło dobrowolnie 103 osoby z dawnych rodzin szlacheckich. Nazwiska ich, jak: Sosnowski, Borowiecki, Jarocki, Sułkowski, Romanowski i inne, świadczą wymownie o polskim i katolickim pochodzeniu.

Radość z tego zdarzenia była tak wielka i szczera, że na kilka dni przed tym postanowili nowonawróceni wnieść pamiątkowy krzyż. Piękna była chwila, gdy odbywała się adoracja krzyża po poświęceniu, kiedy to i starzy i ludzie w sile wieku oraz młodzi i dzieci całowali wizerunek Zbawiciela.

Wyznanie wiary odebrał miejscowy ks. proboszcz Urban Filipiak. Naukę o jedności wiary wygłosił ks. Władysław Sierkierko, proboszcz z Mikaszewicz.

Na uroczystości byli obecni: dowódca kompanii K. O. P. w Sosnkowiczach oraz p. p. podoficerowie, przedstawiciele gminy i wiele innych osób oraz liczna rzesza prawosławnych.

Należy zaznaczyć, że powrót do Kościoła katolickiego wymienionych 103 osób nastąpił po dwuletniej pracy duszpasterskiej ks. proboszcza Filipiaka bez żadnego przymusu zewnętrznego. Jest nadzieja, że ruch nawróconych we wsi Tymoszewicze przybierze większe rozmiary.

Drzażgi.

Po zbiórce złomu

Byłoby dwakroć więcej złomu,

Gdyby z każdego brano domu...

Kolonie robotnicze

Zarząd Miejski zamierza kontynuować budowę domów robotniczych.

Magistratowi naszemu

Wyraźmy uznanie!

...Zobaczymy jakie będzie

Planów wykonanie...

Kolonie przyszłe nie były

Takie marnie oby!

Jak sławetna na Wygodzie

„Robotnicza Zdobyc”.

Kto ze świńmi się zadaje...

Pod rządami „protektora”,
Co się sroży, biesi, —
Przeklinając swoją przeszłość
Lamentują Czesi...

Jest przysłowie, które głosi:
(Dzieci o nim wiedzą...)
Kto ze świńmi się zadaje,
Tego świnie zjedzą...

Włochy — wasalem Niemiec

Aby się Niemcom przypochlebić,
Grzmi na Polaków Mussolini
Wróży nam przyszłość, jak najgorszą,
Jeśli tak dalej będziemy czynić.

Benito, wodzu zbankrutowan,
W ostrym powstrzymaj się zapale:
Gdy Polska rośnie wciąż w potęgę —
Włochy są Rzeszy już wasalem...

„Czarne listy“ Zimowej Pomocy.

Znowu się czarne listy widzi,
I znów: Kto płacić nie chce? — żydzi!

Lapis.

Co powiedział Witting ks. biskupowi Łukomskiemu

Rządy hitlerowskie coraz więcej odsłaniają przed światem właściwe zamiary germanizmu wobec narodów słowiańskich. Pociągnięcia polityczne i strategiczne ostatnich czasów wynikają z generalnej, bezwzględnej linii polityki niemieckiej.

Prasa zagraniczna poczyną się coraz lepiej orientować w tym, że zatarg niemiecko-polski ma głębsze podłoże.

Warto tu przytoczyć, co J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski pisał w książce p. t. „Arcybiskup Stablewski — Kartki z jego życia i działania”, wydanej w r. 1933.

Ks. Biskup był przed czterdziestu laty sekretarzem przybocznym arcybiskupa Stablewskiego w Poznaniu. Wówczas był prezydentem Poznania Witting, brat słynnego publicysty Hardena, pochodzącego z poznańskiej rodziny żydowskiej Wittkowskich. Gdy Witting w r. 1903 zrezygnował z tego nanczas ważnego i lukratywnego stanowiska prezydenta m. Poznania, ks. Łukomski otrzymał od arcybiskupa polecenie wybadania Wittinga co do jego dalszych zamiarów.

W ciągu rozmowy Witting, mający przez swego brata bardzo dobre wiadomości o tajnikach polityki niemieckiej, wypo-

wiedział następujące słowa: — „Ja księdzu powiem, jakie są właściwe i istotne motywy polityki rządu pruskiego wobec was Polaków. Niemcy przewidują wybuch, i to może już niezadługo, wielkiej rasowej walki między światem germańskim a światem słowiańskim. Do tej walki przyjąć musi. Mając ją przed oczyma, widzimy równocześnie, że Słowianie tak bardzo przeważają liczebnie. Zatem musimy ich skłócić między sobą, wyniszczyć część po części. Otóż waszym nieszczęściem jest, że jesteście awangardą słowiańszczyzny. Wy zatem musicie pierwsi paść ofiarą tej walki przygotowawczej, już teraz się toczącej”.

Było to więc zapoczątkowanie bezwzględnej zagłady Polski i narodu polskiego. Walkę tę prowadzą teraz Niemcy pod hasłem „przestrzeni życiowej”, za którym kryją się atoli nienawiść do Słowian i dążenie do ich zupełnego zniszczenia.

Trzeba to mieć stale przed oczyma tak w Polsce, jak i w innych krajach słowiańskich.

Wśród brunatnych zbirów.

W hitlerowskiej Rzeszy polskość
Męczeński bierze chrzest:
Kto strzeże skarbu — ojców mowy,
Tępijony jest.

— Nie dla tych, co się „zniemczyć” nie chcą,
Germański dawać chleb,
Z warsztatu pracy, won z mieszkania
I pałką w łeb!

To jedno wiemy, chociaż nasze
Okrywa serca kir,
Ducha polskiego nie zabije
Brunatny zbir!

Próżny wasz bowiem hakatyści
Germanizacji trud —
Przeć do zwycięstwa będzie twardo
Sarmacki lud!

(Ls)

Z Ł O T E M Y Ś L I.

Wtenczas tylko rzetelnie pogodzisz się z wrogiem
Jeśli ty i wróg twój pierwej zgodzicie się z Bogiem.

* * *
Dni te są w życiu naszym najpiękniejszą dobą.
W których człowiek zwycięstwo otrzymał nad sobą.

Pojedynek.

„Beduinie opętany, gdzie pędzisz, tam huragany!” — zawołałem ujrawszy mego przyjaciela, przemykającego się wśród tłumu spacerowiczów.

Wróbel, bo on to był właśnie, zatrzymał się nagle, popatrzył mnie przenikliwie w oczy i grobowym głosem oświadczył: — Ty sobie żartujesz, a ja wpadłem w kabałę. Korniszon mnie obraził i nie widzę innej rady, jak pojedynek. Krew się poleje, — dodał ze złym uśmiechem.

— Ależ bój się Boga, co ty wygadujesz?! Tak dobrze z sobą żyliście, czyż nie można tego zgodnie załatwić!...

— Nie, — przerwał mi Wróbel, — sprawa jest takiej natury, że nie można. Sam osądz. Pożyczyłem kiedyś pieniądze Korniszonowi i gdy wczoraj o nie się upomniałem oświadczył mi że je już oddał. Cóż on ze mnie robi, błazna czy lichwiarza?!... Nie, tego darować nie można! Krew się poleje, powtórzył z zaciętością. Będę cię prosił na sekundanta. Myślę, że nie odmówisz?!... — Widząc zaś mój grymas dodał niecierpliwie, — znam, znam twoje poglądy, ale jestem pewien, że gdybyś był w mojej skórze tobyś bez pojedyнку tej sprawy nie załatwił — i nie czekając na moją odpowiedź ciągnął dalej, — ponieważ jesteś za łagodny i uступliwy więc chciałbym mieć drugiego sekundanta bardziej zdecydowanego. Może znasz kogo odpowiedniego?!...

Zrozumiałem, że sprzeczka z Wróblem jest bezcelowa a ponieważ mimo groźne nastawienie jego spodziewałem się spór załagodzić. Zgodziłem się być tak zwanym sekundantem, na drugiego proponując Kaziuczka, awanturnika i moczymordę choć w gruncie rzeczy porządnego chłopaka.

Wróbel po chwili wahania zgodził się na Kaziuczka i prosił tylko o jaknajszybsze rozpoczęcie „postępowania honorowego”, aby terminy wszystkie zostały zachowane.

Nie bardzo wprawdzie orientowałem się w tym postępowaniu, ale licząc na wszechstronne „wykształcenie towarzyskie” Kaziuczka udałem się „w te pędy” do niego i z nim już na drugi dzień zrana byłem u Korniszona.

Choć przepisy wymagają od zastępców honorowych sztywności i oficjalności, tak jednak zostaliśmy ujęci zachowaniem się i uprzejmością przeciwnika Wróbla, że w atmosferze „rozbrojenia moralnego” rozmowa potoczyła się niemal, że nie na gruncie serdeczności. Co zaś najważniejsze doszliśmy do zgodnego wniosku, że sprawa cała jest błahem nieporozumieniem. Dla zachowania jednak wszelkich pozorów i formalności Korniszon miał przysłać na drugi dzień do nas swoich zastępców.

Oczekiwaliśmy jednak ich długo i napróżno. Po spisaniu jednostronnego protokołu, dyskwalifikującego honorowo Korniszona udaliśmy się do Wróbla.

Ten przyjął nas w negliżu i nie czekając na nasze sprawozdanie z zażenowaniem oświadczył: — wybaczenie panowie mój strój, ale wróciłem dopiero nad ranem z libacji, którą urządziliśmy sobie z Korniszonem. Tak, z Korniszonem, — powtórzył widząc nasze zdziwienie — spotkałem go bowiem wczoraj przypadkiem i zgadałem się z nim, że dla głupiej mamonny nie ma co psuć długoletniej i wypróbowanej przyjaźni. Postanowiliśmy lepiej pieniądze, które nas poróżniły przepić. Dla większego „zapomnienia” on złożył tyle co mu kiedyś pożyczyłem ja drugie tyle dołożyłem i... siornbnelśmy sobie według wszelkich prawideł...

Wobec takiego załatwienia sprawy uznaliśmy nasze czynności jako sekundantów za zakończone.

Gdyśmy wyszli od Wróbla, Kaziuczek splunął z obrzydzeniem i zadrwił: — No, pojedynek to jednak odbył się, ale nieformalnie, bez sekundantów!...

Wu-Zet.

List otwarty.

Wielce Dostojny Ks. Redaktorze!

Proces Twój o „zniesławienie” w druku p. pastora Kraetera z Białegostoku poruszył liczne warstwy społeczeństwa katolickiego i zwiększył jeszcze bardziej Twój autorytet za męską postawą w obronie praw odwiecznych. Albowiem czemże jest obraza katolickich zakonnie przez młodych protestanckich hitlerowców z Michałowa, jeżeli nie pośrednią obrazą wiary praocjów naszych? Albo czemże jest nieoljalne zachowanie się i krecia robota na rzecz ościennego państwa niektórych jednostek społeczeństwa niemieckiego, zwłaszcza młodzieży w okręgu fabrycznym białostockim, jeżeli nie odpłacanie się kamieniem za nasz chleb, a w czasie wojny kto wie może podstępne pchnięcie nożem w plecy?!... Dzięki Tobie ks. Kanoniku i dzięki procesowi w Sądzie Okręgowym dowiedzieliśmy się, że wróg wewnętrzny działa choć bardzo skrycie i przebiegle i, że nam nie wolno trwać w marazmie, lecz czujnie patrzeć na palce tych, których Polska przygarnęła i głodującym dała chleb i to obfity...

Współczujemy Ci, ks. Kanoniku, że w obronie słusznej sprawy, musiałeś wydać paręset złotych na obrońcę sądowego, zamiast wydać tę sumę na budowę kościoła-pomnika jak to zwykłeś czynić przez całe Twoje świetlane życie kapłańskie.

W końcu zapewniamy Cię, ks. Kanoniku, że gdy sprawa ta dzięki zdumiewającej ruchliwości p. pastora Kraetera oprze się o Sąd Apelacyjny w Warszawie, będziemy modlić się o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości tak, jak to już czyniliśmy, gdy sprawa Twoja była w Sądzie Okręg. białostockim.

Następują liczne podpisy.

Coś o Grzybowszczyźnie.

(Korespondencja własna)

Mało kto chyba zna wieś Grzybowszczyznę położoną dość malowniczo przy szosie między m. Krynkami, a st. kol. Waliłami, a jednak i wieś Grzybowszczyzna dzięki ojcu Eliaaszowi Klimowiczowi ma swoją historię i to dość ciekawą.

Otóż przed laty ojciec (prorok) Ilija Klimowicz, zawdzięczając swemu wpływowi na masy prawosławne i swemu nie-nagannemu życiu uważany był za męża bożego. Dzięki zaś swemu pochodzeniu unickiemu i polskiemu otaczał głęboką czcią obraz M. Boskiej Częstochowskiej, którą bardzo często obnosił procesjonalnie po wsiach okolicznych i w końcu umieścił takową w kaplicy przez siebie zbudowanej w swej rodzinnej wsi Grzybowszczyźnie.

Władze cerkwi prawosławnej niechętnym okiem patrzyły na to oddawanie czci M. B. Częstochowskiej, a obawiając się nowej sekty, starało się wciągnąć ojca Ilija w orbitę swych działań i planów, co im się w końcu udało. Ojciec Ilija oddał im cerkiewkę i swoją majątność i został przyjęty w monachy, zastrzegając jednak, że będzie tam przy tej kapliczce do śmierci.

Lecz idylla ta wkrótce się skończyła. Pomimo rejentalnej umowy, władze prawosławne po zagarnięciu ziemi, zapragnęły usunąć ojca Iliję z Grzybowszczyzny i zamknąć go gdzieś w dalekim klasztorze. Oparł się temu ojciec Ilija i tylko dzięki adwokatowi Wacławowi Bittnerowi wygrał swą sprawę w Sądzie Okręgowym i Apelacyjnym. Majętność i cerkiewka znowu wróciły do prawego posiadacza. Od tej chwili skłania się ojciec Ilija coraz bardziej ku katolicyzmowi. Oddaje swoją cerkiewkę kościołowi katolickiemu, gdzie wkrótce zapanował inny duch i inne życie.

Co więc dzisiaj oglądamy w tym zapadłym kącie? Oto co niedzielę odprawia się w tej kapliczce Msza Święta dla katolików oddalonych o kilkanaście kilometrów od kościoła parafialnego w Krynkach. Działwa z okolicznych szkół wraz ze swym nauczycielstwem jest obecna na Mszy św. najakuratniej. Kaplica przepelniona nie tylko katolikami ale i prawo-

sławnymi. Akcją Katolicką kierują trzy siostry zakonne ze zgromadzenia dzieci Maryi. Jedna z nich jest dyplomowaną felczerką, druga krawczynią, trzecia katechetką i prowadzi świetnie chór kościelny. Słowem życie katolickie i polskie płynie w pełni. A stary ojciec Ilija Klimowicz co dzień dziękuje Bogu, iż jego długoletnia praca nie poszła na marne.

M. Duda.

Jak Niemcy księżyc chcieli wziąć?

(Nowa bajka)

Raz w pełni księżyca siedli sobie dwaj Niemcy, jeden chudy, drugi gruby, na przyzbie, fajki palili i gwarzyli sobie:

— Silny my naród, bo silny! Austria nam się spodobała i wzięliśmy Austrię!

— Prawda! I Sudety nam się spodobały i ajn, cwaj, draj wzięliśmy Sudety!

— Albo i z tą Czechosłowacją: mieliśmy życzenie wziąć: tośmy i wzięli.

— A Klajpedę to nie? Też wzięli jak swoją!

I tak się Niemcy przechwalali, radowali, fajkami pykali, aż jeden, ten gruby, powiada:

— A żebyśmy tak księżyc wzięli?

Drugi, ten chudy pomyślał trochę, ale mądrzejszy był i powiada:

— Nie, kamrad, księżyc nam się nie uda wziąć. Nie poradzimy!

— Jak to: nie poradzimy? Co nie mamy poradzić? Austrię-śmy zabrali, Sudety i Czechy i tę Klajpedę a księżyc byśmy nie wzięli? Dlaczego?

— Bo tam pan Twardowski siedzi... Polak...

KRONIKA.

— W niedzielę dn. 20 sierpnia wypada nasza wielka doroczna uroczystość Św. Rocha Wyznawcy. Początek nabożeństw przewiduje się następujący: Nieszpory w wigilję uroczystości o godz. 6, w dniu uroczystości Msze Św. od godz. 6-jej bez przerwy, o godz. 10 wotywa, o godz. 11.30 uroczysta suma na placu i w kościele oraz kazania, o godz. 5 nieszpory.

— W dniu 15 sierpnia parafia Farna obchodzi doroczną wielką uroczystość Matki Boskiej Wniebowzięcia jako tytuł swego kościoła. Uroczystość odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— Po ciężkiej operacji nerek zdrowie naszego Arcypasterza znowu powraca do normalnego stanu. Widać gorące modły wiernych całej Archidiecezji u Stóp Najwyższego nie pozostały bez echa. Oby Bóg Dobry zachował Twoje życie Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu na długie długie lata!

— Na kongres Tercjarski w Częstochowie wyruszyła z Białegostoku i okolic pielgrzymka pod przewodnictwem ks. Mieczysława Kmity w liczbie 700 osób. Z samego miasta wyjechało około 300 tercjarzy. Tercjarze z tych podniostych i rzadkich uroczystości wrócili, lubo zmęczeni licznymi niewygodami, co zrozumiałe jest przy 120 tysięcznej rzeszy tercjarskiej, lecz za to znakomicie podniesieni na duchu w swych postanowieniach naśladowania coraz bardziej swego Patryarchy i Świętego Biedaczyny.

— W lipcu odbyły się w Wilnie rekolekcje dla kapłanów naszej Archidiecezji. Rekolekcje prowadził O. rektor Wantuchowski, T. J. zaś w Kalwarii ks. prałat Lubianiec i ks. St. Miłkowski. Na ogół w trzech seriach rekolekcyjnych wzięło udział przeszło 400 kapłanów.

— W bieżącym sezonie budowlanym Ks. Dziekan białostocki odnowił starannie na zewnątrz kaplicę Chrystusa Zbawiciela na cmentarzu grzebalnym, oraz barokową, przepiękną świątynię jako przybudówkę do Fary białostockiej, tudzież wybudował dom dla stróża i kancelarii parafialnej.

— Renowacja spalonej świątyni w Choroszczy postępuje, dzięki energii ks. Franciszka Pieściuka, b. szybko naprzód. Zakończono, po pokryciu dachu blachą miedzianą, hełm wieży, nadając, na zasadzie starych sztychów, pierwotny charakter, bardziej wyniosły i niezwykle harmonijny z całością świątyni. Zamówiono organy i niebawem przybędą bloki alabastrowe z Żórawna na ołtarz wielki, by, nadając ołtarzowi dawny styl i wymiary, nadać mu jednocześnie piękno zawarte w różnokolorowym alabastrze.

— W niezwykle ciężkich warunkach postępują w kościele-pomniku prace naprzód. Tynkujemy świątynię z wewnątrz i zewnątrz i potrosze szklimy, szkłem katedralnym, lekko złotawego koloru. Zamówione witraże M. B. Ostobramskiej do ołtarza zewnętrznego (pod baldachimem) i Św. Andrzeja Boboli we wnętrzu świątyni, czekają na ofiarodawców (po 1650 zł każdy witraż).

— W m. Starosielcach świątynia ku czci Św. Andrzeja Boboli, z niemniejszym trudem postępuje naprzód. Jak długo potrwa budowa przy dzisiejszych ciężkich warunkach trudno określić. Parafianie i Proboszcz zabiegają o grosz gorliwie jak mogą i gdzie mogą. Resztę zostawili Bogu.

— **Pielgrzymka do Wilna** wyrusza z Białegostoku w południe dnia 17 sierpnia (we czwartek). W dniu 18 sierpnia, o świcie wyruszamy do Kalwarii, w sobotę 19 sierpnia obcho-

dzimy świątynie miasta i inne sławne miejsca oraz wystawę wileńską i nocą tegoż dnia wyruszamy z powrotem by nad ranem wrócić do Białegostoku i być w niedzielę 20.VIII na uroczystościach Św. Rocha. Cena biletu wraz z malutką ofiarą na kościół-pomnik wynosi tylko 9 zł 40 gr, którą to sumę wnosić należy za pokwitowaniem do kancelarii parafii Św. Rocha między godz. 9 a 12 rano i między 5 a 7 godz. wieczorem. Spieszmy, zachęcajmy jedni drugich, oszczędzajmy i zbierajmy grosz do grosza. Cele pielgrzymki: uproszenie u Boga pokoju i wypoczynek duchowy.

— W Niemczech zmarła słynna stygmatyczka z Konnersreuth — Teresa Neumann. Teresa Neumann była niewątpliwie jednym z największych zjawisk nadprzyrodzonych naszych czasów. Stygmata, które pojawiały się u niej co piątek na rękach, nogach i na lewym boku, krwawiły i zostały po szczegółowym zbadaniu przez lekarzy i władze kościelne uznane, jako zjawisko nadprzyrodzone i specjalny dar Boży. Kościół sprawował nadzór nad Teresą Neumann przez biskupa Ratysbony.

Reżim hitlerowski brutalnie obszedł się ze stygmatyczką. Przez pewien okres przebywała ona w więzieniu, a później w szpitalu więziennym.

— W niedzielę dnia 23 lipca „Caritas” parafii Farnej zorganizowało „dzień chorych”, na który przybyło przeszło 120 osób starych, ułomnych i chorych w liczbie których było 24 osób ciężko chorych. Wszyscy po spowiedzi, komunii i po błogosławieństwie P. P. Sakramentem otrzymali oprócz podarunków śniadanie. Chorzy ze łzami dziękowali za opiekę moralną i materialną. „Caritas” parafii Farnej za pośrednictwem „Jutrzenki” serdecznie dziękuje zarządowi Czerwonego Krzyża, Szpitalowi Św. Rocha i członkom Akcji Katolickiej za chętny i ofiarny współudział w szlachetnym dziele miłosierdzia.

— Dzienniki grodzieńskie donoszą, iż w dniu 20 lipca utonął w Niemnie alumn Seminarium Metropolitalnego Wileńskiego i jednocześnie student IV kursu wydziału teologicznego na Uniwersytecie Wileńskim, Józef Panasiak. Zmarły s.p. alumn miał za dwa lata wyświęcić się na kapłana. Requiescat in pace!

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w dniu 22 lipca rb. w szpitalu św. Jakuba w Wilnie po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł s. p. ks. Jarosław Rokicki, ostatnio proboszcz w Wawiórce w wieku lat 50. Pierwszym Jego stanowiskiem był wikariat w Choroszczy, a następnie zostaje proboszczem w Niewodnicy. Zmarł, pozostawiając szczery żal tym, co go znali. Był bowiem kapłanem gorliwym, prawdziwym ojcem dla swych parafian i przyjacielem dla braci Kapłanów.

Wieczne odpocznienie racz Mu dać Panie!

Wiad. ze świata katolickiego.

— **Młody męczennik.** Młody 20-letni Hiszpan, Antonio Molle Lazo, wychowanek szkoły zakonnej, już jako młody chłopak zwrócił na siebie uwagę swym publicznym wyznaniem wiary i stawaniem w obronie praw Kościoła. Już w r. 1936 był więziony przez komunistów za swą działalność katolicką.

Dostawszy się drugi raz w ręce czerwonych, Lazo mimo okrutnych tortur, odmówił wyrzeczenia się Chrystusa i został rozstrzelany. Po kilku dniach miasteczko wpadło w ręce armii narodowej i Lazo został pochowany w trumnie. Gdy obecnie po 15 miesiącach dokonano ekshumacji zwłok, by je przenieść w godniejsze miejsce, okazało się, że choć trumna jest w zupełnym rozkładzie, ciało młodego męczennika pozostało całkowicie nienaruszone, a krew ran jeszcze płynna.

Kardynał arcyb. Sewilli, po porozumieniu się z Rzymem, polecił wsząć proces o beatyfikację męczennika za sprawę Kościoła.

— **Posłowie** i senatorowie w liczbie 150 osób z inicjatywy O.Z.N. odbyli pielgrzymkę na Jasną Górę i złożyli wotum u stóp cudownego obrazu Królowej Polski.

Rzeczy ciekawe.

— **11.000 Polaków zginęło w Hiszpanii.** „Przegląd Katolicki“ zamieścił sensacyjny artykuł o udziale Polaków w wojnie hiszpańskiej po stronie czerwonych. Autor, oficer artylerii w t. zw. brygadzie polskiej stwierdza, że wśród Niemców i Włochów walczących po stronie gen. Franco, stawiano Polaków w rzędzie najdzielniejszych i najlepszych żołnierzy. Ci bezrobotni trzymanii przez komunę, gdy napotkali Niemców, bili się jak lwy.

Wszystkich Polaków w brygadach międzynarodowych było około 13 tysięcy, z tej liczby ponad 1.200 mogło jako rannych i mających papiery w porządku, wyjechać do Francji wcześniej, około 800 pozostaje we francuskim obozie koncentracyjnym w San Cyprien nad morzem obok Pirenejów. Zginęło w Hiszpanii blisko 11 tysięcy Polaków.

— **Żona dziennikarza urodziła pięcioraczki.** W Alvaro Obregon (Meksyk) Polita Carbonell, żona dziennikarza porodziła pięcioraczki: trzech chłopców i 2 dziewczynki. Dzieci są zupełnie zdrowe.

Co słyszać w Rosji Sowieckiej?

— **Sprofanowana twierdza prawosławia.** Każdemu turyście zagranicznemu, który przybywa do Kijowa, usłudźni agencji sowieckiego Inturista w pierwszym rzędzie pokazują jako wielką atrakcję t. zw. miasteczko bezbożnicze, urządzone w starożytnym klasztorze, w słynnej Ławrze Peczerskiej, której początki sięgają XI wieku.

Ławra Peczerska była w przeciągu wieków największą świętością Rusi Kijowskiej, a w późniejszych czasach aż do rewolucji komunistycznej spełniała rolę ogniska religijnego dla milionów prawosławnych. W świątyni Ławry, wybudowanych kosztem i staraniem wielkich książąt kijowskich, w ciągu wieków zgromadziło się dużo bezcennych wprost pamiątek i skarbów religijno — artystycznych.

Po rewolucji komunistycznej i po opanowaniu Kijowa przez komunistów Ławra Peczerska została zamknięta, metropolita kijowski został zamordowany, a zakonników i starców rozstrzelano lub też wywieziono do obozów koncentracyjnych na wyspy Solowieckie, gdzie zginęli śmiercią męczenników. Ławra Peczerska została przekształcona w t. zw. „miasteczko bezbożników“, a w zabudowaniach i świątyniach Ławry urządzono muzeum przeciw religijne. W ciągu długich lat dygnitarze sowieccy przy każdej sposobności przywłaszczali sobie najcenniejsze przedmioty kultu religijnego. Obecnie Ławra Peczerska jest całkowicie ogolona i rozgrabiona.

Specjalna komisja sowiecka sprawdziła stan muzeum przeciwreligijnego, w którym przechowywane były szaty liturgiczne, szyte złotem, a pochodzące z XIV wieku. Urzędnicy sowieccy rozcinali te szaty na kawałki i sprzedawali za bezcen na rynkach Kijowa. Złote przedmioty kultu religijnego, jak krzyże i kielichy, pochodzące również z XIV i XV wieku przetopione zostały i sprzedane. Zniknął z Ławry słynny cudowny obraz Matki Boskiej, przed którą w XII w. modlił się książę kijowski, Igor. Skradziona została oprawiona w złoto księga Ewangelii, ofiarowana Ławrze Peczerskiej przez hetmana Mazepę. Zupełnie rozgrabione i zniszczone zostały księgozbiory Ławry, w których przechowywane były niezwykle cenne wydania kijowskie i rękopisy, pochodzące z okresu wielkiego księstwa.

Turyści zagraniczni, którzy dzisiaj zwiedzają Kijów i Ławrę Peczerską nie znajdują tam unikatów historycznych, które tak wiele mówiły o przeszłości i dziejach Rusi. Kierownicy bezbożniczego miasteczka, urządzonego w Ławrze po prostu wysprzedawali potajemnie przybyszom z zagranicy najcenniejsze zabytkowe przedmioty, przechowywane w Ławrze.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Cięta odpowiedź.** Pewien król zwiedzał w asyście ministrów swoje państwo. Zatrzymał się w jakimś miasteczku, którego burmistrz wystąpił z dłuższą przemową. To powitanie nie podobało się jednemu z ministrów.

— Powiedz mi pan, proszę — zwrócił się do burmistrza, przerywając mu mowę — ile też u was kosztuje dobry osioł. A na to burmistrz, obejrzawszy ministra od stóp do głowy:

— Osioł tej miary, co Wasza Ekscelencja, kosztuje u nas dziesięć talarów.

Król z całym otoczeniem roześmiali się głośno, a minister, czerwony ze wstydu, wycofał się jak niepyszny.

— **Czy to już?** W Madrycie rozmawiają dwaj powstańcy hiszpańscy.

— Słyszałeś, podobno wojsko nasze ma jechać do Niemiec z rewizytą?

— Co ty mówisz? Więc tam już też wybuchła wojna domowa?

— **W sądzie.** A więc zbiliście, kobieto, swego męża do krwi?

— Panie sędzio, czy się to panu w domu nigdy nie przytrafi?

— **I to możliwe.** Teraz podobno kolej na Holandię...

— Dlaczego?

— Niemcy nie mogą ścierpieć, by mniejszość niemiecka w Holandii miała rąbać drzewo!

— **To nie złoto!** Nie wszystko złoto, co się świeci... mówi nauczyciel.

— Fajarski, daj przykład.

— Spodnie pana profesora — brzmi odpowiedź.

— **Wystarczy.** Wojciech posprzeczał się z Maciejem i po sąsiedzku trzasnął go dwa razy kołem w plecy. Sprawa w sądzie.

— Czy oskarżony chce jeszcze coś dodać? — pyta sędzia Wojciecha.

— Nie trzeba, panie sędzio — odpowiada Wojciech. Te dwa kije mu wystarczą.

— **W szkole.** Proszę pana, czy można być ukaranym za coś, czego się nie zrobiło?

— Oczywiście, nie; — odpowiada nauczyciel.

— To ja proszę pana, nie zrobiłem zadań na dzisiejszą lekcję.

Ofiary na kościół.

Ks. prałat J. Poskrobko 100 zł, A. Zelechowski 8 zł 60 gr, J. Mitliński 6 zł, ks. Wiszniewski 3 zł, Emeryci i Białystok I 61 zł 77 gr, Dutkowska uzb. 351 zł 45 gr, Straż Graniczna 20 zł, Urząd telef. i telegr. 10 zł, Urząd poczt. 15 zł, Więzienie 7 zł 50 gr, Korzeniewski 12 zł, N N 5 zł, gimn. Sienkiewicza 38 zł 11 gr, 1-szy kurs szkoły zaw. S. S. Misjonarek 14 zł, mgr. Michalski 15 zł, K. Dąbrowski 10 zł, Maszyniści i Pomocnicy 71 zł 50 gr, Pawluczak 5 zł, A. Białkowska 10 zł, W. Wojtulewska 5 zł, Z. Gierasimeczuk 10 zł, M. Szeromska W. Popko 5 zł, Szymczukiewiczowie 5 zł, Bancerczak 10 zł, F. Michowicz 10 zł, St. Piekutowski 10 zł, Fabryki 100 zł, S. S. Misjonarki uzb. 400 zł, ks. Cezary Trzeciak, wikary par. św. Rocha w kościele W. W. S. S. uzbierał 280 zł, kółka róż. 393 zł, straż honorowa 107 zł, K. Sulmowa 11 zł, M. Kulikowska 30 zł, A. Domańska 4 zł, L. Bogojło 1.50 zł.

Po 3 zł: A. Makowska, Wolfart, Janicka, Br. Korol, A. Szuszek, Fr. Kraszewska, Arent. Szuszek, M. Klimowicz, Wachla, Sawiński, W. Gyseni, M. Ciesiul, L. Zajkowska, K. Zaprucka, Łukaszewicz, Puclowska, J. Szatkowski, J. Chudowicz, J. Okulowicz, A. Wasilewska, A. Zalewska, Łukaszewicz, J. Cudowska.

Po 2 zł: Rutkowska, F. Sosnowska, J. Zajkowska, J. Szelengowicz, N. N., L. Kawecka, J. Grabowska, M. Jakubowska, L. Lewończuk, E. Klonowska, A. Popławska, A. Rutkowska, Z. Lewoń, M. Zajkowska, Zalewska, L. Lewończuk, K. Bencicka, L. Pomislawska, Pawlak, M. Remińska, Białkowska, Z. Szmitt, Biwojna, Czajkowska, L. Chajkowska, J. Hiejman, Dziejling, Romanowicz, Kozłowska, Karolkiewicz, Chrzanowska, Oziębło, Sidorowicz, Domysławska, St. Tosuk, M. Kraszewska, M. Szafko, Kłosowski, Kłosowska, J. Balcerzak, Z. Popowska, Katarzyńska, Cz. Semianowicz, N. N. Litwinowicz, Gajewicz, A. Sredzińska, Korzuszek, P. Tokarzewska, J. Teliszewska, A. Popczewska, M. Matuliszewska, L. Wiszniewska, A. Zalewska, H. Czajko, Widzianowska, Z. Sadowska, Moso, Filipowa, Skrzędziejewska, Glińska, Gwoździk, Łukaszewicz, Ratyńska, Gal, Nowicka, Szmitt, Jastrzębski, Zecierowie, Ruter, Wolfart, Adamsy, J. Garbecka, Kolbowicz, Toczydłowska, Lewończuk, Nasuto, Nazarska, Snarska, F. Sidorowicz, Kokosińska, B. Danowska, B. Pawłowska, H. Jasińska, J. Jarych, A. Siedlecka, W. Krasińska, W. Kosińska, H. Krysztańska, J. Rybicka, Mnach, Dziejma, Stecewiczowa, St. Kujno, Waleśko, Łukaszewicz, Rutkowska, Jankowska, Kruszewska, Jasińska, Mucha, Radziszewska, Wasilewska, Tupalski, Szwojczyńska, Łukasiewicz, Danowska, Lampart, Siedlecka, W. Bartoszek, Puclowska, Gołębiowska, Hejducik, Domysławska, J. Rutkowski, M.

Żukowska, Gumienny, Wróblewski, Zalewski, Galska, Lankau, Baranowska, Prymak, Węslaw, A. Mucha, Motoszko, Busłowska, J. Szpilewski, Rożycka, Skrzędiejska, Augustyńska, Dazmaszowa, Smoleczyńska, Danowska, Maciejczuk, Wolfart.

NA SZKŁO: K. Sulimowa 22 zł, A. Dutkowska 74 zł, H. Lenczewska 1 zł 90 gr, W. Biała 12 zł, N. N. 11 zł, Martynowska 111 zł 20 gr, F. Skodzianko 2 zł 50 gr, H. Pajewska 2 zł 20 gr, J. Klimowicz 3 zł 50 gr.

Po 5 zł: K. Konaszewski, St. Galiszewska, Fr. Urbańczuk, E. Pucielowski, Skolimowska, J. Bączkowska, N. N., P. Grudzińska, W. Nowakowska, M. Ptak, Rychter, N. N., Grygorczuk, Machnac, Zimnoch, Rafałowska, Chanicka, Jarocka.

Po 3 zł: T. Cebrzyński, W. Cebrzyński, Fr. Sobolewski, F. Krukowska.

Po 2 zł: Br. Boratyńska, K. Roszkowska, L. Łucejkowa, M. Juchnicka, W. Klimowicz, T. Macejczuk, M. Krystian, St. Hanytkiewicz.

Po 1 zł: M. Konik, A. Szuszo, M. Kuryłowicz.

Zaofiarowali, wpłacając częściowo, na okno wart, 250 zł mieszk. kol. Bacieczek, St. i M. Chociszewscy i rodzina Mierzynskich. Okna po 200 zł: Adam Kucharski, Konstanty i Zofia Dziejnowie. Kto następny?

Znowu kościół w Polsce okrył się żałobą. Zmarł bowiem w Poznaniu w dniu 25 lipca b. r. Ks. Arcybiskup

s. p.

Edward Baron de ROPP

gdzie też w podziemiach bazyliki poznańskiej został pogrzebany.

S. p. Arcyb. Edward Ropp urodził się przed 87 laty w Inflantach polskich. Po ukończeniu prawa na uniwersytecie Dorpackim jest pewien czas wysokim urzędnikiem cywilnym przy ministerstwie w Petersburgu, następnie porzucił świat, kończy studia teologiczne, zostaje wyświęcony na kapłana. Następnie zostaje biskupem Tyraspolskim, po tym Wileńskim i wreszcie Metropolitą w Petersburgu. Po przewrocie bolszewickim Arcyb. Ropp zostaje osadzony w więzieniu, skąd został zwolniony dzięki staraniom rządu Polskiego.

S. p. Arcyb. Ropp należał do najbardziej popularnych i zasłużonych księży kościoła. Jego prawość i szlachetność i cały Jego żywot są wzorem dla każdego kapłana i obywatela. Najbardziej odczuła Jego zgon nieduża już dzisiaj grupa kapłanów naszej Archidiecezji, których zmarły Arcypasterz w latach między 1904 a 1907 r., gdy był biskupem Wileńskim, wyświęcił na kapłanów.

Requiescat in pace!

Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc sierpień.

Nasze modły gorące w tym miesiącu mają być skierowane do Pani Anielskiej, Królowej Pokoju, by raczyła uprosić u Boga nam to, o co prosí pieśń prastara: oddal od nas głód, mór, wojny—daj nam czas spokojny.

ROMAN SAMOJŁOWICZ

ul. MŁAWSKA 5.

Wykonuje fachowo,
starannie i sumiennie
roboty zduńskie.

SIOSTRY MISJONARKI ŚW. RODZINY

PRZY UL. DĄBROWSKIEGO 1-b.

PRZYJMUJĄ I WYKONUJĄ
OBSTALUNKI SZYCIA
UBRAŃ I BIELIZNY

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

ZAKŁ. CERAM. FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana KUCHARSKIEGO S^{-wie}

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku

BIAŁYSTOK, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle—piecyki przenośne
Budowa pieców—polewa

Firma nagrodz. Dyplomami Uznania na Wystawach Kraj.